Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Higaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia. G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. **Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 14 maja 1939 r.** **Nr. 20.**

W czwartą rocznicę zgonu Marszałka J. Piłsudskiego

(Kazanie Ks. Andrzeja Buzka w Cieszynie.)

„Niech będzie Bóg z nami, jak był z ojcami naszymi; niech nas nie odrzuca, ani nas opuszcza; ale niech nakłoni serca nasze ku sobie, żebyśmy chodzili po wszystkich drogach Jego, strzegąc przykazań, wyroków i sądów Jego".

Tekst 1 Król. 8, 57, 58.

Skreślić w godny sposób niepożyte zasługi ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego dla naszego narodu, lub dać godny wyraz naszej nieopisanej ku Niemu za to wdzięczności, to rzecz niemożliwa; niemożliwa przynajmniej do wykonania w ramach jednego kazania. Dlatego obchodząc dziś 4-tą rocznicę Jego zgonu, chcemy ograniczyć się do tego, by na świętym miejscu dać wyraz gorącej modlitwie, jaka wydobywa się w tej chwili z piersi naszej śladem biblijnego króla Salomona: „Niech będzie Bóg z nami jak był z ojcami naszymi; niech nas nie odrzuca, ani nas opuszcza, ale niech nakłoni serce nasze ku sobie, żebyśmy chodzili po wszystkich drogach jego, strzegąc przykazań, wyroków i sądów jego".

„Niech będzie Bóg z nami, jak był z ojcami naszymi" — znaczy to, że Bóg był z naszym narodem w tej minionej, a bliskiej nam jeszcze dobie dziejowej, kiedy nasza odrodzona Ojczyzna pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego odbudowywała swój byt i potęgę państwową. Bóg niech będzie też z naszą Ojczyzną nadal, kiedy jej wielki budowniczy od 4 lat w grobie spoczywa — oto serdeczna modlitwa nasza.

Czy wspominać rok 1914? Jak niegdyś do biblijnego Gedeona, ozwało się wtedy — mówiąc obrazowo — do Józefa Piłsudskiego słowo Boże: „Pan z Tobą, mężu waleczny! Idź, wypędź wrogów z Ojczyzny!" I poszedł Piłsudski na czele Legjonów na bój o Polskę. Krwawy zaś posiew ten wydał w r. 1918 plon obfity; wołała z półtorawiekowego grobu niewoli Ojczyzna nasza, a u jej steru, jako naczelnik Państwa, stanął Piłsudski. I jedną ręką chwyta odrodzona Polska pod wodzą Józefa Piłsudskiego pług pracy pokojowej, w drugiej — miecz trzyma, by nim wykreślić granice; broni Lwowa, oswobadza Poznań, Wielkopolskę, wstrzymuje najazd czeski na ziemię cieszyńską, wyzwala Wilno, wznieca trzykrotnie powstania górnośląskie. Równocześnie wrze praca wewnętrzno-państwowa: powstaje aparat administracyjny, układają się stosunki gospodarcze, sejm opracowywuje konstytucję. Nadewszystko zaś tworzy Marszałek Piłsudski potężną armię polską i wyprowadza dzięki niej Polskę na szeroką arenę życia międzynarodowego. I gdy pomyślimy, że wszystko to działo się w najtrudniejszych warunkach, gdy blizny trzech zaborów na ciele naszego narodu były jeszcze aż zbyt świeże, a kraj, zniszczony wojną, otoczony był zewsząd wrogami, z których największy, Sowiety, zapuścił się w sierpniu 1920 r. aż pod Warszawą, to czyż nie widzimy, że Bóg był z Piłsudskim i z Polską odradzającą się pod jego kierownictwem? Bóg był istotnie z nami za czasów Piłsudskiego. O niech zostaje z nami i nadal: „Niech będzie Bóg z nami, jak był z ojcami naszymi".

A łaski i pomocy Bożej jakże nam potrzeba! Życie wymaga od nas nieustannego wysiłku i walki. Płynie ono jak woda. I jak rzeka coraz nowe toczy fale, tak życie coraz nowe wyłania problemy, które z wysiłkiem wśród walki z przeciwnościami trzeba zawsze nanowo rozwiązywać. Musimy walczyć nieustannie o byt i dobrobyt; musimy wciąż zdobywać to, co nazywamy kulturą; czy to materjalną, gospodarczą, techniczną, czy też umysłową, duchową. Musimy też walczyć o zdrowie moralne, by sprawiedliwość, rzetelność, sumienność, by czystość w każdym kierunku panowała wśród nas, a gangrena moralna nie kaziła naszego życia społecznego, ni duszy jednostek, by — według modlitwy Salomona — „Bóg nakłonił serca nasze ku sobie, żebyśmy chodzili po wszystkich drogach Jego, strzegąc przykazań, wyroków i sądów Jego".

A trwać też musimy w obecnych czasach przede wszystkim w nieustannej gotowości bojowej, by w czasie potrzeby odeprzeć wszelki atak na Ojczyznę. Bo

nie wolno nam sądzić, że wielkie dziedzictwo Polski odrodzonej, jakie nam pozostawił ś. p. Marszałek Piłsudski, nie może już nigdy być zagrożone. Żywo jeszcze pamiętamy ten wstrząs, jaki przechodziła Europa w jesieni ubiegłego roku. Już zaledwie cieniutki włos dzielił nas od wojny. Czyż zaś obecne położenie międzynarodowe nie jest jeszcze bardziej poważne. Czyż stosunki nie są jeszcze więcej naprężone? O, niechże tedy łaska i pomoc Boża będzie z nami! Wołamy z całej duszy: „Niech będzie Bóg z nami, jak był z ojcami naszymi. Niech nas nie odrzuca ani nas opuszcza".

A był Bóg z nami dotąd i po zgonie ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Także w ostatnich 4 latach odniosła Polska poważne sukcesy. Jakże cieszyłby się ś. p. Marszałek Piłsudski, gdyby dziś powstał z grobu, na widok, że stosunki nasze z ukochaną przez Niego Litwą naprawiły się po 18-letniej nieprzyjaźni! Jakże też radowałby się, że spełniły się słowa, jakie wyrzekł w Warszawie przed 20 laty do delegatów naszej ziemi cieszyńskiej: „Sprawę cieszyńską wygramy; wprawdzie na samym końcu, ale wygramy. Jaśniałoby też zapewne czoło Jego wiarą w przyszłość, gdyby był dziś między nami, mimo że horyzont polityczny przysłonięty jest gęstymi chmurami. Bóg był z nami za czasów Marszałka Piłsudskiego; był po Nim aż dotąd; ufamy, że będzie z nami i nadal.

Od północno-zachodniej strony wznoszą się nad Krakowem dwie mogiły: kopiec Kościuszki i kopiec Piłsudskiego. Kościuszko to imię, opromieniające najsmutniejszy okres naszej historii ojczystej — rozbiory. Piłsudski natomiast to niby cudowna jutrzenka, unosząca się ponad słońcem wolności, przyświecającym naszej odrodzonej Ojczyźnie. Z całego serca czcimy tedy 4-ą rocznicę Jego zgonu, a czcić ją chcemy nie tylko obchodami i nabożeństwem, lecz naśladowaniem Jego wielkich cnót obywatelskich i żołnierskich, spełnianiem testamentu, jaki zostawił narodowi.

„Niech będzie Bóg z nami, jak był z ojcami naszymi. Niech nas nie odrzuca, ani nas opuszcza. Ale niech nakłoni serca nasze ku sobie, żebyśmy chodzili po wszystkich drogach Jego, strzegąc przykazań, wyroków i sądów Jego!" Amen.

ś. † p. KS. ALEKSANDER EDWARD SCHOENEICH

DOKTÓR TEOLOGJI

B. Superintendent Djecezji Warszawskiej, Senjor Djecezji Lubelskiej, pastor parafji Ewang. Augsb. w Lublinie.

Ur. 9. II. 1861 — zmarł 8. V. 1939

Dnia 9 maja b. r. zmarł w Lublinie ś. p. Ks. Aleksander Edward Schoeneich długoletni pastor tamtejszej parafji ewang. augsb. i senjor djecezji lubelskiej.

Nazwisko Zmarłego Ks. Aleksandra Schoeneicha zapisało się złotemi zgłoskami na kartach dziejów naszego Kościoła w Polsce.



Ś. † p. Ks. Aleksander Edward Schoeneich.

Urodzony dnia 9 lutego 1861 roku w Warszawie, gdzie rodzina jego od dawnych lat osiadła. Tutaj w stolicy ukończył szkołę średnią, wyniósłszy z domu wychowanie religijne; pod wpływem nauki i kazań wielkiego kaznodziei i patrioty Ks. Leopolda Otto, zapragnął zgodnie z głosem wewnętrznego powołania — poświęcić się stanowi duchownemu. Udał się przeto do Dorpatu, gdzie wydział teologji w owe czasy ściągał najwybitniejsze siły profesorskie z całej Europy, i tu po ukończeniu studjów otrzymał złoty medal za pracę naukową i stopień kandydata nauk teologicznych. Zmarłemu otwierała się w ten sposób karjera naukowa. Ale serce ciągnęło go do pracy duszpasterskiej. Wrócił zatem z dyplomem do stołecznego miasta rodzinnego i po złożeniu odpowiednich egzaminów w Konsystorzu, został wyświęcony w Kościele Warszawskim dnia 28 lutego 1886 roku i przy tymże zborze został wikarjuszem u boku Ks. Sup. Gen. G. Manitiusa i Ks. Henryka Bartscha.

Były to czasy, tuż po zgonie umiłowanego duszpasterza i z Bożej łaski kaznodziei — Ks. Dra Leopolda Otto. Młody wikarjusz, ks. A. Schoeneich, zaraz na progu swej działalności zdobył serca parafjan warszawskich i przez 2 lata gorliwej pracy niezmiennie cieszył się ich gorącą sympatją. Szczególniej dziatwa Szkółki Niedzielnej instynktownie lgnęła do młodego pastora.

Wielkie było rozczarowanie przeto wśród warszawskich ewangelików, żal głęboki, gdy w roku 1888 po ustanowieniu przy zborze urzędu III-go pastora, — djakona, ks. A. Schoeneich przy wyborach nie został postawiony na liście kandydatów, a przeniósł się na stałe do Lublina.

W Lublinie Zmarły rozpoczął swą błogosławioną i wszechstronną działalność. Prócz własnej parafji, gdzie był wybranym pastorem, dojeżdżał, jako administrator przez czas jakiś do parafji Chełmskiej, następnie Radomskiej, objął naukę religji i wykłady propedeutyki filozoficznej, oraz języka niemieckiego w lubelskich gimnazjach. W roku 1903 obejmuje obowiązki Superintendenta djecezji warszawskiej i na tym stanowisku, z wyboru, trwa aż do czasu wprowadzenia w życie nowej ustawy kościelnej, podług której zostaje wybrany jednomyślnie na senjora djecezji nowoutworzonej dje-

cezji lubelskiej. Kiedy zaś władze nowej djecezji wołyńskiej nie mogą się ukonstytuować, ks. Sup. A. Schoeneich zostaje przez Konsystorz wyznaczony do pełnienia obowiązku senjora i tej djecezji.

W roku 1914 — 1918 na kraj nasz spadły okropności wielkiej wojny światowej. Ks. Schoeneich mimo linji frontu, która przechodziła przez Lublin i jego parafje, trwa niezłomnie na swem stanowisku. W społeczeństwie lubelskim w owym czasie zyskuje sobie wielki szacunek za swą patriotyczną i obywatelską postawę w tych nad wyraz trudnych czasach i za swój wyraźny, jako Polaka, stosunek do okupantów.

Gdy w roku 1915 następuje zmiana osobowa na stanowiskach w Konsystorzu Warszawskim, Ks. Sup. A. Schoeneich zostaje radcą tego Konsystorza i bierze udział w rządach naszego Kościoła do roku 1923, kiedy na własną prośbę, mimo usilnych nalegań by pozostał, z powodów osobistych, z tego stanowiska ustępuje. Okres okupacyjny — to odrębna karta jego działalności w Kościele naszym. Czasy okupantów pruskich i ich ingerencji w sprawy naszego Kościoła w Polsce— muszą znaleźć swego historyka, a wówczas i postać Ks. Sup. A. Schoeneicha znajdzie należytą wyróżniającą się ocenę. Jego stanowczość, prosta, jasna linja w polityce kościelnej, jego wyraźny, szlachetny patrjotyzm — udzielał się wówczas całemu ogółowi duchowieństwa, i w tych ciężkich, przełomowych chwilach, niejednego uratował od załamania wewnętrznego. Przyszły inne, nowe czasy. Z nastaniem Odrodzonej Niepodległej Polski — narosły nowe trudy, nowe obowiązki i nowe kłopoty o lepsze, jaśniejsze jutro Kościoła we własnej wolnej Ojczyźnie.

I wtedy też niejedna troska zacieniła mądre, a pogodne czoło, patrzącego w przyszłość Sędziwego Superintendenta. Z niejednym nie mógł się zgodzić, niejednego w nowych warunkach, w nowym ustroju nie mógł zrozumieć ten przenikliwy, a zawsze równy i spokojny mąż stanu Kościoła naszego. Mimo wszystko trwał na stanowisku, i sumiennie wypełniał swoje obowiązki aż do końca, aż do śmierci. Dużo pisał i drukował. Z pod pióra jego wyszły setki artykułów i dziesiątki książek i broszur. Przed paru miesiącami wydał swój piękny uzupełniony modlitewnik „Do Boga", a w przygotowaniu miał drugi swój Modlitewnik dla Młodzieży, przed dwoma tygodniami jeszcze wraz z piszącym te słowa omawiał i zastanawiał się nad jego wydaniem. Śmierć wytrąciła mu pióro z ręki.

Chorował krótko. Bóg Mu oszczędził ostatnich cierpień. Zasnął w Panu spokojnie, tak jak całe Jego życie długie, — w którym nie brakło i goryczy i cierpień serdecznych, — mimo to — było spokojne i równe. Otoczony serdeczną miłościa swych dzieci — dokonał biegu żywota swojego dnia 8 maja 1939 r.

Był duszpasterzem sercem i duszą, był duszpasterzem dla całej młodszej generacji pastorów, to też przez śmierć Jego — wytworzyła się wyrwa, która nie prędko będzie wypełniona.

Za odchodzącym do Wieczności przed Majestat Boga — Sędziwym Superintendentem — idzie w ślad żal głęboki i miłość niekłamana wszystkich Jego młodszych Kolegów-Przyjaciół.

Żegnamy Cię łzą serdeczną naszego wewnętrznego smutku!

Idź do Pana Swego w pokoju!

X. F. G.

Z doby obecnej

Przeżywamy czasy, które poruszają umysły i serca wszystkich obywateli rzetelnych Rzeczypospolitej Polskiej bez względu na język i wyznanie. Odruch zjednoczenia i zespolenia wszystkich zasobów moralnych i materjalnych w jedynym kierunku — obrony całości granic Państwa Polskiego — okazał się wprost imponujący. Poszły wszystkie osobiste, partyjne, drugorzędnej wartości animozje i urazy na bok, zapomniane zostały przejściowe, tymczasowe pretensje grup i koterji, a wysunęła się na pierwszy plan jedna wielka, wspólna idea Ojczyzny i Państwa.

Antagonizm, jaki w ciągu całych wieków narastał między dwoma sąsiadującymi narodami: polskim i niemieckim, znowu dosięgnął zenitu. Nawarstwiona wiekami nienawiść — może lada dzień wybuchnąć wielkim ogniem walki zbrojnej.

Całe społeczeństwo polskie, skupione przy swej Władzy Państwowej, patrzy ze spokojem i ufnością na swych Wodzów: Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Śmigłego-Rydza, oczekując rozkazów, w gotowości ich wypełnienia i złożenia ofiary mienia, krwi i życia.

Wiara w słuszność naszej polskiej sprawy, scementowała wszystkich obywateli.

Wszystkie pisma, bez różnicy na swój charakter i partyjne zabarwienie, stanęły u boku Rządu.

Każdemu w uszach i w sercu dzwonią echa słów Ministra Becka;

„My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna: tą rzeczą jest HONOR".

* * *

W tym dla Narodu i Państwa historycznym okresie dziejów, każda warstwa, każda organizacja, każda grupa jednego powołania obywateli zabiera głos i daje wyraz zbiorowy swych uczuć.

Dnia 26 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie konferencja plenarna biskupów rzymsko katolickich w Polsce. „Konferencja dała wyraz swego pełnego uznania dla Narodu Polskiego za odruchowe zjednoczenie uczuć wszystkich jego warstw względem Ojczyzny w poważnej chwili, jakie Naród i Państwo wespół z całą Europą przeżywaja. Ta jedność myśli i serc społeczeństwa wraz z jego ofiarnością na potrzeby państwa stanowi obok innych czynników państwowych spoistości wielką siłę moralną narodu, zdolną do zapewnienia mu pomyślnej przyszłości. Biskupi dają wyraz nadziei, że obecny wzniosły nastrój społeczeństwa będzie trwały, oraz że całe społeczeństwo w odpowiedni sposób chętnie i wydatnie popierać będzie wszelkie postanowienia władz, zmierzające do ułatwienia narodowi i państwu pokojowego rozwoju".

Nie przytaczamy uchwał i wezwań innych organizacji społecznych, których liczba jest duża, a które świadczą o wrażliwości całego Narodu i społeczeństwa. I z naszej strony, ewangelickiej, poczyniono pewne podobne posunięcia, mianowicie: Konsystorz Warszawski wydał odezwę w sprawie pożyczki przeciwlotniczej, zaś na Konferencji Księży pastorów djecezji łódzkiej uchwalono poprowadzić akcję za zbiórką na F. O. N. i za podpisywaniem pożyczki przeciwlotniczej. Uczyniła to również Federacja Ewangelików Polskich w Warszawie. Ale to się stało tylko, w pewnem ograniczonem zakresie. Całość społeczeństwa ewangelickiego i Kościół nasz jeszcze głosu nie zabierał. — To się zapewne stanie w niedalekiej przyszłości. Czy to się odbędzie w formie orędzia Biskupa Kościoła Ewang. Augsb. do duchowieństwa i wiernych, czy też w formie uchwał Kolegjum Senjorów Djecezji, Prezydjum Synodu i Konsystorza, czy też w odezwie innego rodzaju — dziś przesądzić nie możemy. — Wyczuwamy tylko, że

to się stanie, gdyż społeczeństwo ewangelickie całej Polski wogóle, a społeczeństwo polsko-ewangelickie w szczególności tego oczekuje. W takim momencie historycznym powinny i wśród nas, protestantów w Polsce zamilknąć wszelkie amimozje, wszelkie osobiste urazy i pretensje, a cała wola czynu, cała uwaga, oraz wszystkie siły nasze winny się zestrzelić w jednym kierunku. — Wszystko, coby było temu przeciwne, coby dziś dążyło po peryferiach egoistycznych zamierzeń i drobnostkowych usiłowań, coby te krytyczne czasy starało się wykorzystać dla swych wązkich, osobistych rozgrywek i ambicji, — będzie szkodliwe i wrogie i dla naszej Ojczyzny Polskiej i dla naszego Kościoła.

Emil Ismer, Poznań.

Z historii muzyki

IV.

Szkoła rzymska.

Od pierwszych dni chrześcijaństwa Rzym był punktem zbornym najznakomitszych talentów muzycznych, które wycisnęły piętno swego ducha na całych stuleciach pod nazwą szkoły rzymskiej.

Największe znaczenie tutaj miała zawsze papieska kapela. Ze wszystkich krajów przybywali śpiewacy i kompozytorzy, tworząc w ten sposób jakby międzynarodowy uniwersytet muzyczny

Papieże zaś ze swej strony wyposażali ową szkołę w liczne przywileje. Szczególnie za papieża Sykstusa IV (1471 — 84) nastała nowa epoka dla muzyki kościelnej, koncentrującej się w kaplicy sykstyńskiej. Powoli wygasały tradycje muzyki kościelnej 16 wieku, którą zmienił nowy duch powstającej muzyki polifonicznej. Juljusz II-gi zreformował założony przez Sykstusa IV-go chór z 12 śpiewaków i dlatego chór ten zwie się chórem Juljańskim. Do dziś dnia oba chóry istnieją obok siebie, którym papież Pius X w marcu 1906 r. nadał nowy regulamin.

Początkowo do kapeli papieskiej przyjmowano tylko duchownych, dopiero papież Paweł IV (1513 — 34) zezwolił przyjmować i świeckie osoby. — Constanzo Festa (1517 — 1545), śpiewak chóru papieskiego jest zarazem jednym z lepszych kompozytorów włoskich. W owym czasie znajdowało się w chórze papieskim wielu cudzoziemców, zwłaszcza Hiszpanów, jak: Escobedo, Salinas, Guerrero, zyskali oni wielką sławę swoimi kompozycjami na terenie rzymskim. Obok nich było szereg znakomitych śpiewaków francuskich i niderlandskich, z pośród których do największej sławy deszedł Jakób Arcadelt. Działalność jego dla muzyki kościelnej jest niezmiernie ważna. Bezpośrednim poprzednikiem Palestriny jest Giovanni Animuccia, który był właściwym twórcą „Oratorjum", nowego rodzaju muzyki, który później tak świetnie się rozwinął. — Po nim następuje Palestrina (1526 — 1594), największy mistrz szkoły rzymskiej, który całą epokę szkoły rzymskiej dźwignął na wyżyny. Jego arcydzieła napisane w prawdziwym stylu kościelnym, płoną nigdy nie gasnącym blaskiem.

Po Palestrinie największym z następców jego był Giovanni Maria Nanino (1571 — 1575). Nanino jest założycielem pierwszej szkoły muzycznej w Rzymie. Jego kompozycje zasługują na to, by zestawić je z kompozycjami wielkiego mistrza Palestriny.

Giovanni Bernardino Nanino (1560 — 1624), kapelmistrz w kościele S. Lorenzo in Damaso, obniża już tradycje szkoły rzymskiej, idąc w kierunku nowych prądów muzycznych.

Felice Anerio, uczeń G. M. Nanina, był jedynym z muzyków swego czasu, który po Palestrinie piastował honorową godność kompozytora papieskiej kapeli. Jako kompozytor Anerio hołdował nowemu kierunkowi muzyki, który zrodził się we Florencji, opano-

---

Marcin Razus. (41)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych).

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

— Jednakże wżeramy się, jak ten robaczek, do drzewa żywota dla skąpego promyczka nadziei! Jakiż to wszystko ma sens? Hannibal przemierzał swego czasu Alpy, kiedy odbywał swój pochód na Rzym. Czymże jest ten bojaźliwy orszak, nasz orszak, korowód niewolników i oberwańców? Czy przyczyni się nasza ofiara do czegoś lepszego w świecie? Czy użyźni się kamienista droga, pokropiona krwią naszego ciała? Czyż naprawdę człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga, jeżeli może nosić wizerunek diabła w najbardziej dojrzałym okresie? A takich jest wielu między ludźmi, bardzo wielu. Co przyjdzie nam z walki przeciwko przemocy? — I zaraz mu się coś odzywało w duszy: a mogło być inaczej? przecież zwalił ci się na kupę cały twój świat? A czym usprawiedliwisz potężną próżnię, jaka cię otoczy? Miłością do żony i dziecka? I tę miłość uszlachetnia wiarą w Boga, który jej nadaje istotne znaczenie, a tobie każe wystawiać świadectwo, aż po krzyż Golgoty. Czy trudne to zadanie? Pewnie! Ty, możesz je śmiało wypełnić aż do końca! Możesz, — ale nie musisz!

Takie to myśli rozdzierały mu piersi. Trapiły i pocieszały. Na szczęście zawsze kończyły się pytaniem— Gdy Bóg jest z nami, któż przeciwko nam?!

— Janku, posłuchaj, — wyrwał go z zadumy Láni, — mówić nam nie pozwolili. A może moglibyśmy zaśpiewać.

— A to nam pozwolą?

— Spróbujmy!

Za chwilę najpierw cichutko i pojedyńczo, później coraz silniej i powszechniej rozległa się pieśń Gustawa Adolfa. Urosła do potęgi chorału i leciała ku wyżynom:

„Gromadko mała,
Bożych sług,
Choć się na ciebie
zawziął wróg
i pragnie twej
niedoli —
choć zgnębić ciebie
zamiar ma *)

odbiło się głośnym echem od skał i powróciło, sypiąc deszczem dźwięków na struchlały zastęp:

Nie lękaj się!
Bóg pomoc da.
Na zgubę nie pozwoli!

Śpiewają razem Słowacy, Madziarzy i Niemcy pod brzemieniem jednej boleści i w entuzjazmie jednej nadziei.

Zdziwieni żołnierze spojrzeli jeden na drugiego. Niektórzy wybiegli ku niewolnikom, aby stłumić hymn pałką i szablą. Kiedy jednak spostrzegli, że zastęp oży-

---

*) Wg śpiewnika i modlitewnika dla ewang. pol., Wwa, 1925. s. 127.

wał następnie całą muzyką pod nazwą „Renesansu", odrodzenia sztuki greckiej.

Do rzędu tych nowoczesnych muzyków należał także Giovanni Francesco Anerio, który przez pewien czas był kapelmistrzem na dworze króla polskiego Zygmunta III. W tym samym duchu tworzył kompozycje Lodovico Grossi da Viadana. Dowodem tego są: „Cento Concerti ecclesiastici", t. j. śpiewy na jeden do czterech głosów i „Basso continuo" na organ. Większa część jego utworów kościelnych to: msze, i wokalne utwory polifoniczne.

Wielką działalność muzyczną rozwinął także Francesco Suriano, ur. w 1549 roku, kapelmistrz w kościele S. Maria Maggiore, a nast. w kościele św. Piotra. — O jego twórczości Ambros pisze temi słowy: „Te mistrzowskie próby kompozycji nie są także dowodem tego, jak pewne i niezawodne były zasady, na jakich szkoła rzymska budowała. To też wielka wiedza i zdolności, nie oparte bynajmniej na „scholastycznych wykrętach", zdobiły tego męża. Głębokie wykształcenie pozwoliło mu uniknąć pospolitego idealizmu i czczego gonienia za efektem, niebezpieczeństw, które poczynały już grozić za czasów szkoły rzymskiej. Najznakomitszym reprezentantem idealnego stylu szkoły rzymskiej jest Suriano, tak, że gdy weźmie się pod uwagę całą tą epokę z jej licznymi a znakomitymi utworami, możnaby „wierzyć w jakiś szczególniejszy wpływ gwiazd".

Godnym współzawodnikiem Suriana był Luca Marenzio (1550 — 1599), znany kompozytor madrygałów, motetów i innych utworów kościelnych.

Czegorz Allegri (1584 — 1562) śpiewak kapeli papieskiej na dworze Urbana VIII, napisał przepiękne „Miserere" na chór cztero i pięciogłosowy. Allegri był zarazem jednym z pierwszych kompozytorów, którzy tworzyli samoistne utwory na orkiestrę.

Muzykalnym reformom sprzyja także Agostino Agazzari († 1640), kapelmistrz katedry w Sienie. Francesco Foggia należy do tych muzyków, którzy łącząc stary styl muzyczny z nowymi tworzą niejako nowy styl pośredni czy przejściowy. „I odtąd — mówi Ambros — zaczyna się upadek kościelnej muzyki w Rzymie. Śmierć Fogii jest ostatnim ogniwem rozwoju właściwej, słynnej szkoły rzymskiej". Kompozytorzy, działający po śmierci Foggi, jak: Casciolini, Pasquini, Bay, Pitoni, Biordi, starali się tworzyć w stylu Palestriny, lecz zamało wniknęli w ducha utworów nieśmiertelnego mistrza. Następnie mniemano, że powiększenie liczby śpiewaków w chórach doda staremu stylowi nowego blasku. Lecz i ten marny efekt przeszedł bez rzaczywistej treści. Jedyną zdobyczą tego okresu, to generałbas i podwojenie głosów przez oktawę.

Ś. † p. Piotr Gałwan

zm. dn. 28. IV. 1939 r. w wieku lat 76.

Ś. p. Piotr Gałwan należał do rzadko dziś spotykanego typu ewangelika Zboru Warszawskiego. Pochodził z Łotwy, przybył do naszej stolicy w bardzo młodym wieku i zasymilował się zupełnie. Pracował przez długie lata w Magistracie Warszawskim, jako komisarz podatkowy. Swoją pracą i oszczędnością dorobił się skromnego majątku, który już za życia i dość wcześnie przeznaczył na cele społeczne naszego Zboru. Był człowiekiem towarzyskim, miłował swoje wyznanie i swoje ewangelickie społeczeństwo, i wśród swoich najlepiej się czuł. Przed trzydziestu pięciu laty należał do założycieli Towarzystwa Miłośników Śpiewu, na czele którego stał wielki kaznodzieja pastor Machlejd. Wojna wszystko zniosła. Po wojnie — nie mógł Zmarły jakoś się zżyć z nowem nastawieniem powojennej generacji. A i wiek i różne dolegliwości osobiste temu też stały na przeszkodzie. W życiu rodzinnym, które starał się zawiązać, tez nie znalazł szczęścia. Żona wkrótce po ślubie zapadła w ciężką nieuleczalną choro-

---

wił się, że członki więźniów bardziej się rozprostowały i marsz tych nędzarzy stał się prężniejszym — powrocili z meldunkiem do dowódcy.

— Co robić z nimi? — spytali kapitana Gemannera.

— Powiadacie, że lepiej maszerują?

— Lepiej.

— To zostawcie ich w spokoju, — niechaj sobie stale śpiewają piosenki marszowe. Będzie i nam weselej.

Dwie mile przed Triestem otrzymali rozkaz zdjęcia kajdan. Aby nie zwracali na siebie zbytecznej uwagi. Usiedli wzdłuż drogi i kamieniami na kamieniach przepiłowywali żelaza i łańcuchy, aż się z nich wreszcie uwolnili.

„Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całem sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiele rzec może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga" **)

zaśpiewali, tym radośniej po uwolnieniu się z pęt:

„Słuchaj, co mówi Pan: kto mnie miłuje,
A z wolą Moją zgodnie postępuje,
Ja tego także w każdą jego trwogę,
Nie chcę zapomnieć, owszem go wspomogę".

W Trieście czekała ich nowa próba. Zamknęli ich wszystkich na przedmieściu w stajni, gdzie smród gnoju i mierzwy aż dusił. Ledwo zaś odpoczęli, odwiedził ich kapitan Gemanner z sekretarzem i chorążym:

— Rozebrać się, świnie! Nie rozumiecie? — zaryczał na nich ponownie. — Wizyta!

Biedacy zdjęli z siebie strzępy łachmanów. Tylko bieliznę im pozostawiono. Odzież i wszystko inne, co przy nich znaleźli — żołnierze im zabrali.

— A teraz każę was wszystkich ogolić — oznajmił kapitan.

Wkrótce żołnierze weszli z niezbędnymi naczyniami, ostrzygli i ogolili więźniów jednego po drugim. W ciągu kilku godzin wszyscy zmienili się do niepoznania.

Spoglądali na siebie, jak obcy zupełnie. Tylko po głosie rozpoznawali kto kim jest.

— Dajcie nam nasze łachmany z powrotem nalegali upokorzeni.

— Dostaniecie żołnierskie! — odburknął chorąży. Ta odpowiedź jeszcze bardziej ich przeraziła.

— Żołnierskie! Jakto, dlaczego żołnierskie? — krzyżowały się pytania wśród gromadki ogolonych głów. — Przecie nie zechcą nas gwałtem chyba do wojska wcielać? Wyślemy delegatów do kapitana! Niech nam powie ostatecznie, co zamierza z nami zrobić! Dokąd nas prowadzi?

Delegaci pospieszyli do Gemannera. Ten ich wkrótce z niczym odprawił.

— Kiedy tak już pragniecie wiedzieć, to się dowiedźcie, powiedział im rozkazodawczo i brutalnie. — Jego Królewska Mość oddał was Kolloniczowi, a Kollonicz zaś mnie. Mam was wyprowadzić stąd, iżby żaden cień wasz z powrotem na Węgry nie trafił. To się zaś może stać tylko w jednym wypadku, jeżeli wcielę was do szeregów wojska. Będziecie w służbie jego królewskiej mości króla hiszpańskiego. Zaraz wam każę doręczyć pismo, z którego treści dowiecie się wszystkiego.

**) Psalm 91 tłum. J. Kochanowskiego.

bę. Ś. p. Piotr Gałwan dźwigał krzyż cierpliwie i bez szemrania. W szczęściu i zadowoleniu innych umiał znaleźć zadowolenie dla siebie. Zmarł, pozostawiwszy swój majątek Zborowi i bliskim swoim przyjaciołom w testamencie.

Niech odpoczywa w Panu!

Wiadomości z kościoła i ze świata

WARSZAWA. Dnia 19 maja b.r. ks Otton Krenz, prefekt szkół średnich przy Zborze Warszawskim, obchodzi swój 25-letni jubileusz pracy pastorskiej.

W następnym numerze poświęcimy dłuższy artykuł tej uroczystości, która obchodzi nietylko cały Zbór Warszawski i te parafje, gdzie Jubilat pracował, ale cały nasz Kościół.

WARSZAWA. Polacy katolicy wobec obecnego kryzysu. W dniu 29 kwietnia b. r. w sali odczytowej Domu Katolickiego im. Piusa XI w Warszawie, odbył się odczyt zbiorowy pt. „Polscy katolicy wobec zagadnień kryzysu obecnego".

Czy nie należałoby i nam, protestantom zainicjować i zorganizować podobnych zebrań odczytowych na aktualne tematy? Głos ma Federacja Ewangelików Polskich! Czekamy!

Z WARSZAWY. We wtorek dnia 30 maja o godz. 10 rano w sali konfirmacyjnej parafii warszawskiej odbędzie się konferencja księży pastorów, na którą zaprasza się wszystkich kolegów.

Porządek dzienny: 1. Ks. Prof. Suess — Egzegeza. 2. Ks. Senior Wende — Projekt pragmatyki i dyscyplinarnego postępowania. 3. Wolne wnioski.

W razie gdyby kto z Kolegów zamierzał zgłosić referat lub wniosek, proszony jest o powiadomienienie o tym przewodniczącego Ks. radcę A. Lotha.

NA POKRYCIE DACHU KOŚCIELNEGO MIEDZIĄ złożyli zł. 200 pp. Edwardostwo Koelichen, za pośrednictwem ks. A. Lotha.

Dług Komitetu w Banku Ewangelickim wynosi zł. 1.590, do czego dochodzą jeszcze procenty.

FEDERACJA EWANGELIKÓW POLSKICH. Od dnia 1 maja r. b. składki oraz wszelkie wpłaty dla Okręgu Warszawskiego FEP można wnosić na Konto PKO Nr. 6038 (właściciel konta: Federacja Ewangelików Polskich Okrąg Warszawski Warszawa, Pl. Małachowskiego 1-A).

W związku z powyższym wszelkie ogłoszone dotychczas zarządzenia Federacji o sposobie wpłat dla Okręgu Warszawskiego anuluje się.

NA WYKOŃCZENIE BUDOWY KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W BRZEŚCIU n/B. OFIARY ZŁOŻYLI:

Warszawa: Teodor Kahl zł. 10, E. Wohlfarthowa zł. 25, Jakub Glass zł. 5, Antoni Lauterbach 2, Maksymilian Markwart 20, Edward Gebauer 5, Stanisław Arct 10, Alfred Peszke 20, N.N. 10, Karol Szylling 2, B-cia Jabłkowscy 20.

Za łaskawe ofiary składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Ktoby z Domowników Wiary zechciał przyłożyć się jeszcze do pięknego dzieła, podjętego ku chwale Imienia Pańskiego, niech pośpieszy łaskawie wpłacić ofiarę na konto Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Brześciu n. B. w P. K. O. Nr. 64,897, lub do Redakcji.

ŁÓDŹ. Dnia 17 maja b. r. obchodzi 25-letni jubileusz ks. Adolf Loeffler, pastor parafji Ś-tego Mateusza w Łodzi. Życiorys i szkic działalności Jubilata podamy w następnym numerze Głosu Ewangelickiego.

BEZPRAWNE USUWANIE NAPISÓW POLSKICH Z KRZYŻÓW PRZYDROŻNYCH. (Z.A.P.) Dzienniki polskie w III. Rzeszy wyjaśniają swym czytelnikom, że prowadzona przez Związek Niemieckiego Wschodu akcja na rzecz usuwania napisów polskich z krzyżów przydrożnych jest pozbawiona podstaw prawnych, gdyż Związek ten nie posiada absolutnie żadnych uprawnień do wydawania zarządzeń w stosunku do ludności polskiej, Związek Niemieckiego Wschodu wyzyskując położenie ludności polskiej w akcji swej posługuje się obietnicami, a stosownie do sytuacji również terrorem.

Równocześnie prasa polska w Niemczech wyjaśnia, że żądania policji niemieckiej skierowane do Polaków, którzy posiadają na swoim gruncie krzyże z napisami polskimi, o usunięcie tych napisów są pozbawione podstawy prawnej i stanowią przekroczenie uprawnień policji i nadużycie władzy.

Ze swej strony dodać musimy dla naświetlenia sprawy, że w Polsce widzimy wszędzie niemieckie napisy nawet w kościołach, gdzie połowa, a często i więcej niż połowa wiernych nie zalicza się do Niemców.

1098 DZIECI NIEMIECKICH W SZKOŁACH NA ŚLĄSKU. (Z.A.P.) W czasie od 20 do 22 kwietnia br. odbyły się wpisy do szkół w województwie śląskim. Wpisy wykazały dalsze zmniejszenie się liczby dzieci, zgłoszonych do niemieckich szkół powszechnych z 1430 w r. 1938 na 1098. Na ogólną liczbę 26.482 dzieci rozpoczynających naukę szkolną 25.384 zgłoszono do szkół z polskim językiem nauczania, tak, że udział dzieci w szkołach z niemieckim językiem nauczania wynosi w roku bieżącym 4.2% wobec 5.2% w r. 1938.

NAPAŚĆ HITLEROWSKA NA POLAKÓW.

W Strzelcach Wielkich na Śląsku niemieckim motłoch urządził krwawą napaść na ludność polską. Przebieg tego napadu przedstawia się nastepująco:

W niedzielę 30 ub. m. wyjechał z Katowic do Opola autobusem zespół Teatru Polskiego na przedstawienie, które odbyło się tam w porządku w godzinach popołudniowych. Wieczorem zaś miało się odbyć przedstawienie w Strzelcach Wielkich. Z Opola pierwszy przyjechał do Strzelec dyrektor teatru. Tłum Niemców otoczył jednak budynek Banku Ludowego, gdzie miało odbyć się przedstawienie i rzucił się na przybywającego dyrektora. Motłoch pobił również kilkunastu Polaków przed gmachem. Dyrektor teatru wraz z szoferem schronił się do mieszkania prywatnego urzędnika Banku Ludowego. Tłum demonstrantów rzucił się także na przybywających nieco później artystów. Wobec groźnej postawy motłochu szofer zawrócił na szosę opolską i w odległości 4 kilometrów od Strzelec czekał przez półtorej godziny i wreszcie drogą okrężną wrócił do Katowic.

Demonstranci niemieccy uzbrojeni w noże, kastety, pałki gumowe i rewolwery udali się sprzed Banku Ludowego na miasto, gdzie przez kilka godzin tłukli szyby w mieszkaniach polskich na oczach policji. Pobito przy tym wielu Polaków. W całych Strzelcach nie ocalało prawie ani jedno polskie mieszkanie. Budynek Banku Ludowego przedstawia okropny widok. Większość lokali i mieszkań została zdemolowana.

Z KRAJU.

— SZKOŁA BIBLIJNA W WARSZAWIE — założona przez ewangelicznych chrześcijan święciła niedawno rocznicę swego istnienia. Mieści się ona w domu przy ul. Szerokiej 26, gdzie się nią opiekuje p. inż. Ludwik Szenderowski. (Bew)

— SKAZANIE PASTORA NIEMIECKIEGO. Tygodnik „Kirche u. Heimat" (śląska mutacja pisma ewangelicko-unijnego „Glaube u. Heimat" z Poznania) zamieścił napaść na ks. past. Mincknera — administratora parafii w Lipinach. Obrażony zaskarżył redaktora ks. past. Gerhardta Myśliwczyka do sądu w Chorzowie i po przeprowadzeniu

dowodu sąd skazał redaktora „Kirche u. Heimat" na 2 tyg. aresztu bez zawieszenia(!) Złożono apelację. (BEw)

— Z PRASY NIEMIECKO-LUTERSKIEJ W POLSCE. Jedyne czasopismo dla młodzieży w języku niemieckim w Kościele Ewangelicko-Augsburskim wydawane przez ks. past. R. Kerstena z Paproci Dużej, zgodnie z zapowiedzią własną w nrze 11-ym szóstego rocznika, miało przestać wychodzić ze względu na nikłą liczbę prenumeratorów. Grono przyjaciół pisma w ostatniej jednak chwili pospieszyło czasopismu z pomocą i wychodzi ono nadal. — W Łodzi pod redakcją ks. past. dr. E. Dietricha zaczął wychodzić niemiecki periodyk dla młodzieży szkół średnich p.t. „An die Jugend". (Bew)

— ALBO-ALBO. „Ewangelik Górnośląski" (3) donosi, że „Tymczasowa Rada Kościelna wystosowała do wszystkich pastorów opozycjonistów pisma, w których zwraca się z zapytaniem, czy wymienieni decydują się na współpracę w kościele w ramach obowiązującej ustawy. Podobno wyznaczono termin, do którego wspomniani mieli się wypowiedzieć", ale, jak się dowiadujemy, żaden z pastorów-Niemców odpowiedzi nie nadesłał. (Bew)

— NIETAKT ROZGŁOŚNI KATOWICKIEJ. Dn. 8.I. rb. występował przed mikrofonem radia katowickiego chór Zw. Mł. Ewang. z Orłowej (Zaolzie). W związku z tym „Ew. Górn." zmuszony był „zanotować pewien zgrzyt. Oto radio katowickie nie podało wyraźnie w ogłoszonych programach, że będzie śpiewał chór ewangelicki. Umieszczono go w ramach „chwilki rolniczej". (Bew)

— ZAMKNIĘCIE LÓŻ MASOŃSKICH. W Polsce w myśl nowego dekretu kasującego związki wolnomularskie skasowano dotychczas 32 loże masońskie. (Bew)

— ORGAN CZECHÓW W POLSCE. Organem mniejszości czeskiej w Polsce został tygodnik „Krajanske Listy", wychodzący w Łucku na Wołyniu. Pismo w duchu słowiańskiej wzajemności redaguje p. Józef Foitik. (Bew)

— NOWE PISMO PRAWOSŁAWNE. W Grodnie pod redakcją ks. Leonidasa Kasperskiego od stycznia r. b zaczął wychodzić ilustrowany miesięcznik pt. „Przegląd Prawosławny" (Grodno, Brygidzka II, półr. pren. I zł. 80 gr.) Nowe pismo jest organem polskiego prawosławia i stanowi dalszy ciąg wydawanego przez red. S. Kuryłłę dwutygodnika warszawskiego pt. „Gazeta Prawosławna" (Bew)

— JEZUICI kontra p. Raabemu z P.P.S. — Prof. Raabe opracował wg. głośnego podręcznika E. Forelle'a—„Biologię dla IV klasy gimnazjalnej" (Książnica Polska, Lwów, W-wa, 1938). Książka ta zyskała aprobatę MWRiOP. Ze strony katolickiej przypuszczono na nią szturm. Pierwsi zaatakowali książkę prof. Raabego Jezuici w czasopiśmie pt „Wiara i Życie" (Warszawa, 1939, nr. 2) za wybitne tendencje materialistyczne, domagając się zrewidowania sprawy przez zwierzchnie władze szkolne. (Bew)

— ANALFABETYZM BIBLIJNY. Polska prasa ewangelicka niemal wszystkich odcieni zwraca uwagę na zastraszający analfabetyzm biblijny. Odnosimy wrażenie, że jest to sprawa zasadnicza wszystkich kościołów chrześcijańskich w Polsce i powinno się dążyć, by przy wszelkich okazjach: konfirmacji, chrztach i ślubach były ofiarowywane biblie. A nadto, by rozpowszechnianie Pisma św. przez powołane do tego celu instytucje odbywało się bardziej energicznie. (Bew)

— O LICZNIEJSZĄ RODZINĘ wystąpił do boju w prasie „Rycerz Niepokalanej" (zeszyt majowy, 1939), który, osiągnąwszy przeszło milion nakładu, spełnia w prasie katolickiej rolę pierwszego herolda. Akcję tym razem prowadzi p. Walenty Majdański, który bije na alarm z powodu, że w Niemczech rodzi się rocznie tylko 2 miliony dzieci, w Rosji — 3 miliony, a w Polsce - zaledwie 800.000 rocznie. Polska 300 lat temu miała 2 razy tyle ludności, co Rosja. W konsekwencji autor domaga się, aby wzorem Francji, Belgii, Niemiec i Włoch stworzyć kasy rodzinne, udzielać zajęć zarobkowych przede wszystkim żonatym i dzietnym, przyznać dzietnym rodzinom daleko idące ulgi i dodatki do uposażeń służbowych (zarazem ulgi w podatkach jeżeli chodzi o drobne kupiectwo), udzielać pożyczki posagowe, zasiłki jednorazowe, itp. W Polsce sprawa zasiłków rodzinnych została niedawno omówiona w broszurze adw. Józefa Sarapaty pt. „Zasiłki rodzinne" (W-wa, 1938, Księg. Prabucki). Katolicy tworzą w tej sprawie organizację pn. „Związek Rodzin Polskich" (Bew)

— LUDZI NA ŚWIECIE w obecnej chwili mamy 2.095.000.000, z czego chrześcijan tylko 718 milionów. Spośród ogółu ludności kuli ziemskiej 18 proc. stanowią katolicy, 10 proc. protestanci i 7 proc. prawosławni. Tak się przedstawia w cyfrach światowe chrześcijaństwo. (Bew)

Z ZAGRANICY.

AMERYKA. MASOWE PRZEJŚCIE NA PRAWOSŁAWIE. Jak podaje warszawskie „Słowo" (52-38) 59 parafij unickich Karpatorusinów jednoczących około 75.000 osób przeszło na łono prawosławia. Biskupem nowym dla tej wielkiej rzeszy wychodzącej został wyznaczony przez patriarchę carogrodzkiego ks. archim. Cornoock. (Bew)

— INTERESUJĄCE DANE ogłasza „Katholische Revue" o składzie narodowościowym episkopatu rz-katol. Ameryki. Episkopat amerykański liczy razem 439 biskupów, a w tej liczbie 239 Amerykanów, 92 Irlandczyków, 38 Francuzów, 24 Niemców, 12 Austriaków, 5 Szwajcarów, 3 Anglików i 3 Holendrów. Charakterystyczne, że czteromilionowe wychodźtwo polskie, przeważnie rzymsko-katolickie nie posiada ani jednego biskupa-Polaka. Rząd polski jest również zainteresowany w nominowaniu biskupów-Polaków, aby bronić skuteczniej naszych wychodźców przed wynarodowieniem. Jakie kroki w tym kierunku rząd i episkopat polski uczynił i czy uczynił — dotąd niewiadomo nikomu. (Bew)

— W STANACH ZJEDN. PÓŁN. AMERYKI wychodzi obecnie w jęz. rosyjskim ogólno-ewangelicki i międzykościelny periodyk pt. VIERNOST (Faithfulness). P. O. Box 6610. Philadelphia. Pa. U. S. America. (Bew)

— AMERYKAŃSKIE KOŚCIOŁY EWANGELICKIE przesłały premierowi brytyjskiemu Chamberlainowi telegram, w którym upominają rząd angielski, aby wytrwał na gruncie deklaracji Balfoura, moca której Palestynę uznano jako ojczyznę żydowską. (Bew)

ANGLIA. PACYFIŚCI W OBRONIE WOLNYCH CZECH. Międzynarodowy ruch pacyfistyczny t. zw. Fellowship of Reconcillation, który wiele okazał pomocy czeskim uchodźcom z Sudetów — objawia wiele dziś sympatii z irredentystyczno-niepodległościowym ruchem Czechów. Sekretarz generalny Henryk Roser z ramienia centrali pacyfistycznej odwiedzał kilkakrotnie Czechy. Ruch pacyfistyczny rozwija obecnie energiczną działalność w całym świecie, a zwłaszcza w punktach najbardziej zapalnych. Wybitna działaczka tego ruchu, powieściopisarka Maria Lester, przebywa w Indiach, gdzie utrzymuje łączność z Gandhim, z kolei udaje się do Chin i Japonii, gdzie będzie pracowała na rzecz pokoju. W podróży swej interweniowała w Palestynie i na skutek jej działania ma dojść niebawem w Londynie do drugiej konferencji okrągłego stołu i ugody arabsko-żydowskiej. W USA komitetami wolnych Czech zajął się pacyfista prof. I. Newin Sayre z N. Yorku. (Bew)

— TYTUŁEM PRÓBY zniesiono w St. Zjedn. na przeciąg pięciu lat karę śmierci. (Bew)

— PRZY MUZEUM BRYTYJSKIM stworzono specjalny dział biblijny. Otwarcia dokonał arcybiskup z Canterbury. (Bew)

CZECHY. IV ZJAZD EWANGELICKIEJ MŁODZIEŻY METODYSTYCZNEJ odbędzie się w Tyńcu koło Klatowa 27-29 maja rb. (Bew)

— DOKUMENT OBYCZAJOWY ŚRODOWISKA EWANGELICKIEGO. Nakładem Fr. Borowego w Pradze wyszły pamiętniki wybitnego protestanta czeskiego Pawła Waszy (Vasy). Jest to dziś głośny filolog i dziennikarz, współautor „Słownika języka czeskiego". Pamiętniki pt. „Pod Rzipem" są zdaniem krytyki jednym z najlepszych dokumentów obyczajowości ewangelickich Czech XX w. (Bew)

— WILIAM ROSE dyrektorem Szkoły Studiów Słowiańskich w Londynie. W pierwszych latach po wojnie światowej — młody pastor kanadyjski John Wiliam Rose, dostawszy się do niewoli niemieckiej na froncie we Flandrii — przebywał dłuższy czas na G. Śląsku. Nauczył się doskonale po polsku, studiował później na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył ze stopniem doktora, a, wywdzięczając się Polsce za gościnę, przetłumaczył na język angielski „Ojcze Nasz" Augusta Cieszkowskiego. J. W. Rose dał się poznać jako utalentowany organizator ruchu chrześcijańskiego wśród polskich akademików w latach 1921-1925, a z czołowych jego współpracowników wymienić wypada dr Tad. Mitanę, J. Bajkowskiegy, J. S. Czarneckiego, S. Krzywoszewskiego, T. Abla, Krzysztofa Bieńkowskiego i in. T. zw. Chrześć. Związkiem Akademików opiekował się swego czasu śp. prof. Józ. Ujejski. Głośne też były polemiki J. W. Rosego z ks. Janem Urbanem T. J. w Krakowie. J. W. Rose to obok kpt. E. Chambersa, A. Taylora i prof. Józ. Lewickiego jedna z czołowych również postaci YMCA w Polsce. Obecnie dr J. W. Rose — do niedawna tylko profesor historii literatury polskiej w Londynie, został dyrektorem szkoły słowiańskiej przy uniwersytecie londyńskim czyli jakby szefem studiów slawistycznych w Anglii. Znany z serdeczności dla Polaków — szczególnie dużo serca zawsze okazywał i okazuje polskim ewangelikom. (Bew)

FRANCJA. W TEGOROCZNYCH UROCZYSTOŚCIACH 150-LECIA REWOLUCJI FRANCUSKIEJ przyjmą udział aktywny ewangelicy francuscy, dokumentując tym radość, że dzięki rewolucji uzyskali wolność sumienia i prawne uznanie. (Bew)

HISZPANIA. KWAKRZY. Dożywianiem głodującej Hiszpanii pod obydwoma rządami zajmowały się w pierwszym rzędzie misje kwakierskie z Ameryki. Niezależnie od tej humanitarnej akcji ewangelików — rolnicy szwedzcy i norwescy zapowiedzieli w rb. przekazanie nadwyżki zbiorów rolnych. (Bew)

— BILANS CZERWONYCH RZĄDÓW. Obliczenia przeprowadzone przez komisję PRO DEO stwierdziły, że rządy komunistyczne w Hiszpanii wymordowały 6.500 księży, zniszczyły 17.000 świątyń i skazały na śmierć przeszło 400.000 chrześcijan. (Bew)

WĘGRZY. Katolicyzm i ewangelicyzm na Węgrzech. W końcu r. ub. prymas Węgier, kard. Seredi ogłosił m. in., że duchowieństwu katol. pod żadnym pozorem nie wolno spełniać obrzędów i posług relig. razem z duchownymi innych wyznań; katolicy nie mają nic przeciwko temu, żeby podczas mszy, inaugurujących obchody narodowe, jednocześnie inowiercy odprawiali swe nabożeństwa. Dotychczas było inaczej. Przy pogrzebie premiera Gömbösa, który był luteraninem, uczestniczyli wspólnie biskup ew-augsb. i biskuo rz-kat. Budapesztu. (Bew)

Odpowiedzi Redakcji.

Pani A. Luniak, Żyrardów. — Otrzymaliśmy zł. 1. Dla p. A. Susdorfa wysyłać będziemy Głos od 1 kwietnia. Dziękujemy.

P. K. Martin, Warszawa. — Wszystko jest tak, jak Szanowna Pani pisze w swym liście. Należy Szanowna Pani do wyjątkowo regularnie i akuratnie opłacających prenumeratę czytelniczek Głosu Ewang. Bardzo dziękujemy za to!

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 1 chłopca i 1 neofitkę.
Ślub zawarli: Stanisław Ludwik Lewandowski z Melitą Astrid Vielrose.
Zmarli: Lucyna Kiedrzyńska 26 dni, Anuta Alicja Schwartz 1 rok, Danuta Hanna Chwiedorowicz 3 lata, Albertyna Radke 80 lat.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 7 maja — niedziela Rogate.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9.15 „ „ szkolne sala konfirm. Ks. pref. Krenz.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Loth.
„ 1.15 „ „ dla dzieci Ks. Rüger.
„ 10.— „ „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. w. Wegener.
„ 11,30 „ „ „ „ Mińska 13 Ks. Rüger.
„ 1.— „ „ „ „ „ dla dzieci Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. wik. Kożusznik.
„ 3.30 pp. „ „ dla dzieci ew. Burchardt.
godz. 6.30 r. „ w kapl. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.— pp. „ ewang. w sali konfirm. Ks. wik. Kożusznik.
„ 3.30 „ „ w Raszynie Ks. wik. Wegener.
Dnia 9 maja 7.30 w. naboż. biblijne ul. Żytnia 36 ew. Burchardt.

Dnia 18 maja — Wniebowstąpienie Pańskie.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik. Wegener.
„ 11.30 „ „ główne Ks. Michelis.
„ 10.30 „ „ „Tabity“ w Skolimowie Ks. Rüger.
„ 10.30 „ „ w Tworkach Ks. wik. Kożusznik.
„ 11.30 „ „ w Pruszkowie Ks. wik. Kożusznik.
Dnia 19 maja godz. 7 w. naboż. bibl. we Włochach ewang. Burchardt.
Dnia 19 maja godz. 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 12 maja w rocznicę zgonu I Marszałka Polski nabożeństwo o godz. 10-ej rano odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 14 maja naboż. o g. 10-ej odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 14 maja naboż. dla dzieci o g. 11 m. 15. Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 18 maja w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego nabożeństwo o godz. 10-ej rano odprawi Ks. Senjor F. Gloeh.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00: 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 14.V 1939 r. 11.00 Koncert 12,03 Poranek symf. 13.00 Wyjątki z pism J. P. 13,15 Muzyka 14.40 Dla dzieci 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Aud. sportowa 16.50 Muzyka 17.00 Słuchowisko 17.30 Podwieczorek przy mikrof. 19.30 Płyty 21. 5 Koncert 22.10 Muzyka.

Poniedziałek dn. 15.V. 1939 r. 12.03 Aud. południowa 13.00 Aud. dla kupców i rzem. 13,30 Aud. dla gimnazjów 15.00 Dla młodzieży 15.30 Muzyka 16,35 Recital śpiewaczy 17.10 Muzyka 18.00 Płyty 18.30 Muzyka 19.00 Aud. żołnierska 19.30 Koncert 20.00 Audycja dla wsi 20.15 Koncert 21.00 Koncert 22.00 Audycja muzyczna.

Wtorek dn. 16.V. 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15,30 Muzyka 16.30 Recital śpiewaczy 17.00 Audycja 17,10 Utwory fortep. 17.25 Felieton 18.00 Koncert 18 30 Aud. dla robotników 19.00 Transmisja 19.20 Koncert 20.00 Aud. dla wsi 20 15 Koncert 21.00 Opera.

Sroda dn. 17.V. 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Aud. dla dzieci 15.30 Muzyka 16.35 Koncert 17.15 Koncert 17.40 Utwory organowe 18.00 Piosenki 18.40 Powieść mówiona 19.00 Koncert 20.00 Aud. dla wsi 20.15 Koncert 21.00 Koncert hopinowski 21.30 Wieczór literacki 22.00 Muzyka.

Czwartek dn. 18 V. 1939 r. 12.03 Audycja południ. 13.00 Szkic literacki 13.15 Muzyka 14.45 Rozmowa 15.00 Aud. dla wsi 16.30 Koncert 16.55 Wesoła Syrena 17.35 Podwieczorek 19.45 Koncert 21.00 Koncert 21.00 Słuchowisko 21.50 Muzyka 23.05 Koncert.

Piątek dn. 19.V.1939 r. 12.03 Aud. południowa 15.00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Utwory klarnetowe 16.55 Echa mocy i chwały 17.10 Recital śpiewaczy 18.00 Płyty 18.30 Komedia 19.15 Koncert 20.00 Audycja dla wsi 20.15 Koncert 21.00 Polskiego Radia 21.15 Muzyka 21.55 Reportaż z baletów.

Sobota dn. 20.V 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Teatr Wyobraźni 15.30 Muzyka 16.35 Recital skrzypcowy 18.00 Płyty 18,30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Koncert 20.00 Aud. dla wsi 20.15 21.00 Muzyka 23.15 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**, Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“. Warszawa. Puławska 4. tel. 4. 30-15.